Rok XI. Nr. 284 Sosnowiec, piątek 16 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ...akcji, Ad... Dru...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

W Madrycie panuje dezorientacja

Krwawe walki na ulicach Oviedo

MADRYT, 16. 10. PAT. Komunikat urzędowy podaje, że wojska rządowe w dalszym ciągu walczą na ulicach miasta Oviedo, zajmując koszary artylerii. Artyleria rządowa

bombarduje katedrę

do której schroniło się wielu powstańców. Na froncie aragońskim atak powstańców został energicznie odparty. Na froncie południowym na odcinku Villa dela Cerena atak kawalerii marokańskiej skończył się niepowodzeniem i powstańcy

stracili 16 zabitych.

Na odcinku Naval Poral wojskom rządowym udało się powstrzymać atak powstańców i skonsolidować swe pozycje.

Radioklub w Teneryfie potwierdza wiadomość, że kolumny wojsk powstańczych, maszerujące z Galicji na odsiecz powstańcom w Oviedo, zajęły górę Narago i nawiązały łączność z siłami gen. Aranda. Wojska rządowe zmuszone były do ucieczki. W czasie walk padło

około 2000 zabitych

żołnierzy rządowych.

* * *

SEWILLA, 16. 10. PAT. Główna kwatera powstańcza komunikuje, że na fronie aragońskim powstańcy zajęli miejscowość Sarinena na drodze do Huesca. Oddziały katalońskie wycofały się, pozostawiając na placu bitwy

250 zabitych

i obfity materiał wojenny. Na froncie Talavera powstańcy zajęli San Esteban. Stracono dwa samoloty rządowe. Do San Sebastian nadeszła wiadomość, że na ulicach Bilbao toczą się walki między nacjonalistami baskijskimi a anarchistami. Baskijczycy zajęli punkt strategiczny miasta usiłując zapobiec zniszczeniu miasta przez anarchistów, jak to było w Irunie. Komunikat podaje wreszcie, że w Madrycie panuje zupełna dezorientacja. Milicjanci odmawiają, jakoby

wymarszu na front.

Według komunikatu armii powstańczej wojska gen. Mola posuwają się powoli

w kierunku Madrytu,

oczekując rozkazu rozpoczęcia ataku na całej linii. Na froncie Saragossy powstańcy stoczyli bitwę z wojskami rządowymi, które wycofały się, pozostawiając na placu boju

100 zabitych.

Madryt był ponownie bombardowany. Pociski zrzucone z samolotów zniszczyły koszary i uszkodziły kilka gmachów państwowych.

Prrojekt nowelizacji

ustawy emerytalnej

WARSZAWA, 15. 10. Prace nad projektem nowelizacji przepisów emerytalnych w Polsce toczą się w dalszym ciągu i są obecnie przedmiotem narad w Ministerstwie Skarbu.

Jak się dowiadujemy, prawo do emerytury w myśl nowego projektu przysługiwać będzie pracownikom państwowym po 15 latach służby bez względu na stan zdrowia. Pracownicy, którzy ukończyli 60 lat życia i mający 15 lat służby, mogą wystąpić o przeniesienie w stan spoczynku.

W dalszym ciągu projekt przewiduje, że najwyższe zaopatrzenie emerytalne w Polsce nie może przekraczać 1.000 złotych miesięcznie.

Wysokość składek emerytalnych u stalana będzie przez rozporządzenie Rady Ministrów po dokonaniu obliczeń matematycznych, przy czym wysokość składki ma się obracać w granicach nie wyżej 12 proc. poborów danego pracownika. Do wysługi emerytalnej zaliczone będą lata spędzone na wyższych studiach w ilości 4 lat.

Uroczysta promocja

absolwentów szkoły podchorążych

WARSZAWA, 16. 10. Wczoraj szkoła podchorążych saperów obchodziła uroczyście 12 promocję absolwentów szkoły. Rano po zbiórce batalionu na placu szkoły odbyło się uroczyste przekazanie przez odchodzący rocznik chorągwi młodszej kompanii. Następnie przyjął raport płk. Kossakowski i płk. Pomazański oraz reprezentant Pana Prezydenta RP. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydza komendant Wyższej Szkoły Wojennej gen. Kutrzeba. Po nabożeństwie na placu szkolnym odbyła się uroczysta promocja i pasowanie absolwentów szkoły na podporuczników przez gen. Kutrzebę. Po tej uroczystości odbyła się przed gen. Kutrzebą defilada batalionu. Następnie promowani podchorążowie przewdziali się w mundury oficerskie, po czym wzięli udział w pierwszym raporcie już jako podporucznicy. Po raporcie gen. Kutrzeba wręczył prymusowi szkoły szablę, jako dar Pana Prezydenta RP, oraz w serdecznych słowach przemówił do nowo mianowanych podporuczników.

Również dziś odbyła się uroczystość promocji absolwentów szkoły podchorążych sanitarnych, rozpoczęta mszą polową. Przedstawiciel Pana Prezydenta RP. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Norwid-Neugebauer dokonał promocji i pasowania absolwentów szkoły na podporuczników, po czym przyjął defiladę szkoły podchorążych. Po defiladzie gen. dyw. Norwid Neugebauer wręczył szablę prymusowi szkoły, oraz wręczył dyplomy nowomianowanym podporucznikom.

Olbrzymi pożar w Berlinie

Straty wynoszą ponad milion mk.

BERLIN, 16. 10. Wczoraj nad ranem w jednej z dzielnic podmiejskich wybuchł pożar w obrębie zabudowań wielkiej fabryki materiałów wełnianych A. Pitsch. W krótkim czasie pożar przybrał olbrzymie rozmiary. Ogień przerzucił się również na pobliską przędzalnię lnu.

Do akcji ratunkowej musiano zwołać wszystkie okoliczne oddziały straży w liczbie 15. Ponadto w akcji uczestyczyły inne oddziały policji, S. A. i służby pracy.

Mieszkańcy wszystkich pobliskich domów zostali ewakuowani ze względu na możliwość przerzucenia się ognia, który był tak gwałtowny, że obecne na miejscu oddziały straży pożarnej musiały zrezygnować z tłumienia pożaru, starając się jedynie o ograniczenie rozmiarów klęski. Udało się to dopiero po kilkugodzinnej akcji.

Dotychczas nie zdołano określić przyczyny pożaru, który pociągnął za sobą olbrzymie straty materialne, wynoszące ponad 1 milion marek. Ofiar w ludziach nie stwierdzono.

Nowy proces trockistów

Radek na ławie oskarżonych

RYGA, 15. 10. Z Moskwy donoszą, że prokurator Wyszyński pospiesznie przygotowuje akt oskarżenia do nowego wielkiego procesu trockistów, w którym na ławie oskarżonych zasiądzie m. in. Karol Radek.

Radek przesłuchiwany jest codzien nie przez 6 godzin przez prokuratora Wyszyńskiego.

Nową sensację wywołało aresztowanie zasłużonego organizatora lotnictwa sowieckiego, pułkownika - pilota Kazumorowa, któremu zarzuca się uprawianie propagandy trockistowskiej w łonie korpusu lotniczego w Moskwie.

Krwawe starcia

między muzułmanami i hindusami

BOMBAY, 16. 10. Naskutek rozpoczęcia budowy świątyni hinduskiej bezpośrednio w sąsiedztwie meczetu doszło do krwawych starć między muzułmanami a hindusami. W starciach tych dwie osoby poniosły śmierć a około 60 rannych.

Wśród rannych znajduje się 3 inspektorów policji brytyjskiej i 5 policjantów. W obawie przed możliwością rozszerzenia się rozruchów wzmocnio no ochronę policyjną i obsadzono policjantami szereg punktów strategicznych.

Pożar w kinie

RYGA, 15. 10. Z Kowna donoszą, że w jednym z tamtejszych kinoteatrów wybuchł pożar, wywołując ogromną panikę. Wiele osób z pośród widzów odniosło rany. Kinooperator uległ ciężkim poparzeniom.

Belgia chce być

neutralna

BRUKSELA, 15. 10. W środę odbyło się pod przewodnictwem króla Leopolda posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono przedłożyć parlamentowi projekt ustawy o reformie wojskowej, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa granic. Projekt ustawy przewiduje przedłużenie służby wojskowej w piechocie do 18 miesięcy, zaś w innych formacjach do 12 mies.

Na wstępie posiedzenia król Leopold wygłosił mowę, w której uzasadnił, że Belgia zmuszona jest do przeprowadzenia tej reformy z następujących względów: 1) dozbrojenia Niemiec, 2) całkowitego przekształcenia metod wojennych pod wpływem postępu techniki, 3) możliwości błyskawicznego zajęcia Nadrenii wskutek ewentualnej inwazji niemieckiej, 4) naruszenie dobrowolnie podpisanych konwencyj przez Niemcy oraz 5) walk wewnętrznych w niektórych państwach.

Po stwierdzeniu, że okupacja Nadrenii postawiła Belgię w identycznej nienal sytuacji międzynarodowej co przed wojną, król podkreślił, że Belgia wprowadzić musi polity̨kę wyłącznie i jedynie belgijską. Polityka ta powinna zmierzać do uniezależnienia Belgii od wszelkich zatargów i zapewnić jej utrzymanie stanowiska ściśle neutralnego w polityce międzynarodowej.

Na wypadek ewentualnej wojny niemiecko - sowieckiej, Belgia chce uniknąć wciągnięcia w konflikt wojenny, do którego przyłączyłaby się Francja na podstawie swego sojuszu z Rosją sowiecką.

Rozmowy min. Becka

w Paryżu

PARYŻ, 16. 10. PAT. Minister Beck spędził wczorajsze przedpołudnie w ambasadzie. O godz. 12.30 udał się na Quoai d'Orsay, gdzie złożył wizytę francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Delbos'owi. Rozmowa obu ministrów przeciągnęła się do godziny 13.15, tj. do chwili, kiedy rozpoczęło się śniadanie.

Na śniadaniu wydanym przez min. Delbos na cześć min. Becka obecni byli premier Blum, min. stanu Chautemps min. finansów Vinzent Auriol, min. przemysłu i handlu Bastide, ambasador R. P. Łukasiewicz itd. Po śniadaniu min. Beck miał sposobność przeprowadzić dłuższą wymianę poglądów z premierem Blumem, oraz odbył rozmowy z ministrami Chautemps i Auriolem.

405 ofiar

szalejącego tajfunu

MANILLA, 15. 10. Liczba zabitych wskutek tajfunu, który szalał na wyspie Luzon, wynosi 405 osób. Sądzą jednak, że ostateczna liczba ofiar wyniesie przeszło 600, a liczba zaginionych przeszło 500. Ludność obawia się głodu.

Wycieczka parlamentarna

rozpoczęta

WARSZAWA, 16. 10. W dniu wczorajszym rozpoczął się objazd kraju przez członków wycieczki parlamentarnej dla zapoznania się z planami inwestycyjnymi. Dzień wczorajszy poświęcony był zwiedzeniu inwestycyj miejskich w stolicy.

Na szpaltach pism

NEKROLOG PISOWNI

Sprawa nowej pisowni wprowadzonej wbrew licznym ostrzeżeniom ze strony najbardziej miarodajnych znawców bynajmniej nie ucichła. Jakoś może na zewnątrz fala protestów rozeszła się w spokojniejszych z dnia na dzień kręgów — obojętności, są bowiem naprawdę większe zmartwienia niż to czy manja pisze się przez j czy też przez i. Dla odźwierciedlenia nastrojów jakie obecnie panują na tym odcinku przytaczamy poniższy nekrolog nowej pisowni, który w żałobnych ramkach ukazał się w „Dzienniku Porannym“:

„W dniu dzisiejszym ,po krótkich ale bardzo bolesnych cierpieniach zgasła na naszych łamach smutnej pamięci Nowa Ortografia.

Sztucznie do życia powołana przysporzyła całej rodzinie: redaktorom, zecerom i czytelnikom wiele bólu głowy, trosk i zawodów.

Niech jej kosz redakcyjny lekkim będzie.

Bracie Jędrzejewiczu „bii“ się w piersi,

Akademio Nieumiejętności zmów krótki paciorek na jej intencję.

My powracamy do starej ortografii.

HENRY.

Nawiasem trzeba dorzucić. że ta „Akademia“ która była kuźnią mętnych pomysłów w dziedzinie nowej pisowni nie będzie zapewne miała czasu nawet na zmówienie krótkiego pacierza. Chodzą słuchy, że „akademicy“ opracowują nowe plany uszczęśliwienia ludzkości. Czy to prawda—niewiadomo — wolelibyśmy, aby w tym było jak najwięcej przesady...

—oOo—

ZANIK PAMIĘCI ŚWIADKÓW

Zeznania ziemian i Żydów w procesie radomskim

W procesie urzędników urzędu skarbowego w Radomiu zeznawały onegdaj dwie grupy świadków: ziemianie i żydowscy kupcy z powiatu.

Świadkowie ziemianie pp.: Dobrzański, Tarnowski i Dobiecki, zeznają m. in., że sekwestrator Salwa

przyjeżdżał do nich z reguły taksówką

za którą kazał płacić, nie wydając, oczywiście, pokwitowań. Ten sekwestrator nie uznawał — jak twierdzi wielu świadków — innego środka lokomocji, jak samochód.

Świadek Dobiecki, właściciel majątku Wrzeszczów, a następnie administrator Sobierski opowiadają sądowi niezwykły wypadek w jaki sposób sekwestrator Salwa dokonał zajęcia obory wrzeszczowskiej, w czasie gdy matka p. Dobieckiego

leżała śmiertelnie chora

i w trzy dni potem zmarła.

Zeznania św. Tarnowskiego, głośnego z procesu o znieważenie słowne b. star. Mackowskiego wzbudzają specjalne zainteresowanie. P. Tarnowski, człowiek b. nerwowy, przyjął pewnego razu w swoim dworze sekwestratora Salwę w sposób trochę lekceważący, gdyż nie podał mu ręki.

Salwa wziął sobie odwet straszliwy Systemem niesłychanych szykan podatkowych i egzekucyj

doprowadził świadka do ruiny.

Jak wiadomo, majątek p. Tarnowskiego znalazł się w wykazie tych, które ze względu na interes społeczny winny ulec parcelacji.

M. in. świadek opowiada sądowi, że Salwa dokonał u niego licytacji w okresie siewów, a więc w terminie, w którym nie wolno licytować rolników.

Następna grupa świadków, brodatych kupców z powiatu, obciąża poszczególnych sekwestratorów, jednocześnie wykazując zatrważający

zanik pamięci...

Jeden z tych świadków, niejaki Pinkus Borensztein zWolanowa wręcz mówił przed sądem co innego. niż zeznawał w toku śledztwa. Szło o to, czy osk. Powichrowski wydał jego ojcu pokwitowanie na 20 zł. czy nie. W śledztwie świadek zeznawał, że żadnego pokwitowania Powichrowski nie wydał, teraz zaś twierdzi, że jego ojciec takie pokwitowanie otrzymał.

Wobec jawnej sprzeczności w zeznaniach,

prokurator zarządził aresztowanie świadka

na sali sądowej, prosząc sąd o przesłanie wyciągu z protokułu do prokuratury, w celu wdrożenia przeciwko Borensztejnowi dochodzenia karnego o fałszywe zeznania i krzywoprzysięstwo.

Jak reagujemy na wiadomość o uśmiechu fortuny

Ciekawe jest, jak różnie ludzie reagują na wiadomość o wygranej na loterii. Zależy to oczywiście od usposobienia, temperamentu, no i od tego, o ile wygrana zmienia sytuację życiową danej osoby.

Niewątpliwie u każdego wiadomość, że wygrał na loterii poważną sumę, wywołuje silny wstrząs psychiczny, gwałtowny odruch radości. Jeden objawia swą radość głośno, cieszy się ze swego szczęścia, nie ukrywa swej silnej emocji, jest wyraźnie wytrącony z równowagi. Inny zachowuje zupełny spokój, jest opanowany, stara się ukryć silne wzruszenie, jakiemu uległ i zachować zimną krew

Faktem jest, że w pierwszej chwili na wieść o wygranej każdy niemal ulega oszołomieniu. Po prostu nie zdaje sobie sprawy, ze szczęścia, jakie go spotkało.

— Kiedy dano mi znać, że na mój numer padł milion — opowiada jeden ze szczęśliwców, najpierw uczułem jakąś zupełną pustkę myślową. Potem nie chciałem wierzyć, a następnie pierwsza myśla było, że nie muszę się już martwić skąd wytrzasnę jutro na komorne. Poczułem niepohamowaną radość. której wcale nie starałem się ukryć. Zachowywałem się zdaje się strasznie głupio, ale musiałem jakość wyładować swą szaloną radość..

Każdy niemal dopytuje się następnie, kiedy będzie mógł podjąć wygrane pieniądze, czy będzie to gotówką, czek, czy przekaz, czy jakies dodatkowe koszty. Dowiedziawszy się, że wygraną podjąć może na tychmiast i że oprócz ustawowego potrącenia w wysokości 20 proc. na rzecz Skarbu Państwa żadnych innych kosztów być nie może, szczęśliwy wybraniec Fortuny jest jeszcze bardziej uradowany.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, każdy snuje plany, co zrobi z wygranymi pieniędzmi. Jeżeli ma długi, to pierwszą myślą jest, że spłaci je za jednym zamachem. Potem jeden myśli, że będzie mógł rozszerzyć swe przedsiębiorstwo, drugi cieszy się, że dopomoże rodzinie, inny wreszcie nie snuje żadnych planów, gdyż wygrana tak zupełnie zmieniła jego sytuację życiową, ze ustosunkowanie się do niej wymaga dłuższego zastanowienia.

Większość wygrywających na loterii stara się podzielić z otoczeniem swym szczęściem, pragnie sprawić bliskim jakąś przyjemność. Wielu też składa ofiary na rzecz sierotek ,które wyciągają z kół wygrane. Z reguły każdy kto wygrał, oświadcza kategorycznie, że nie przestanie grać na loterii i wierzy, że szczęście nadal sprzyjać mu będzie.

Doskonały interes

30 marca 1867 r. Rosja odstąpiła USA. swoją kolonię Alaskę za ok. 12.580.000 złotych. Jeśli wziąć pod uwagę, że Alaska liczyła wówczas 2 miliony km. kw. nieuprawnych terenów, cena była słona, tranzakcja ta jednak była najlepszym interesem, jaki rząd amerykański zrobił kiedykolwiek. Od 1880 do 1935 r. dawna Alaska rosyjska wyprodukowała węgla i różnych kopalin, jak miedź, cyna, ołów, srebro, platyna na sumę 3.540.000.000 zł. W r. 1935 Amerykanie wydobyli złota z tych pustynnych terenów za 85 milionów zł Są tam ponad to. olbrzymie lasy. pola naftowe i zwierzęta futerkowe: wydry, lisy, niedźwiedzie, bobry, sobole. Budżet Alaski, niezależny od budżetu USA., wykazuje stale wielką przewagę dochodów nad wydatkami. Na tej pustyni o paradoksalnych bogactwach zbudowano 72 porty lotnicze i połączono ją pięcioma liniami okrętowymi z głównymi portami Pacyfiku.

Śmierć pod kołami samochodu

Straszny wypadek w Będzinie

Wczoraj około godziny 8.30 rano na ul. Małachowskiego w Będzinie wydarzył się

straszny wypadek.

Ulicą przechodził Ignacy Zieliński. zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 55.

W tym czasie nadjechał

w całym pędzie

samochód osobowy, prowadzony przez Czesława Dziuba.

Zieliński uderzony wachlarzem samochodu upadł na bruk i był wleczony przez auto na przestrzeni

kilku metrów.

Nieszczęśliwy człowiek został

straszliwie zmasakrowany.

W stanie beznadziejnym przewieziono Zielińskiego do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie zmarł po kilkugodzinnych

męczarniach.

Szofer Dziub został przez policję zatrzymany. Dalsze dochodzenia w toku.

Popłoch na Czarnej giełdzie

Weksle na sto tysięcy złotych

W dn. 14 bm. lotna brygada akcyzowa z Miechowa w asyście policji olkuskiej

dokonała rewizji

w mieszkaniach: Icka Lesmana, Moszka Fürstenberga, Kałmy Żerykiera i Kałmy Weischelfisza w Olkuszu. trudniących się wypożyczaniem pieniędzy

na wysokie procenty

i podejrzanych o ukrywanie złotych monet, dewiz i nielegalny obrót wekslami.

W czasie rewizji u wszystkich znanych na terenie Olkusza i okolicy zamaskowanych bankierów, znaleziono w portfelach weksle na sumę

około sto tys. zł.

które były nielegalnie dyskontowane. Weksle te zostały zakwestjonowane. przy czym na wszystkich spisano protokuły karne.

Rewizje trwały przeszło 5 godzin i wywołały szalony niepokój wśród czarnogiełdziarzy, a w Olkuszu prawdziwą sensację.

Z KRAJU

CAŁA WIEŚ PRZED SĄDEM.

Wkrotce przed sądem grodzkim w Tarnowskich Górach odbędzie się niezwykły proces karny. W charakterze oskarżonych występują w tym procesie 222 osoby, mieszkańcy nadgranicznej wioski Sucha Góra, w powiecie tarnogórskim. Akt oskarżena zarzuca in. fałszywe oskarżenie strażników granicznych. Oskarżeni wystosowali do ministra spraw wewnętrznych skargę w której twierdzili, że strażnicy graniczni zbyt pohopnie, a w wielu wypadkach w ogóle bez podstawy używają broni i zabijają ludzi, których posądzają o przemyt. Skargę tę podpisało 222 mieszkańców Suchej Góry. Wobec tego. że przeprowadzone przez min. spraw wewnętrznych dochodzenie na miejscu miało wykazać bezpodstawność zarzutów, prokuratora pociągnęła wszystkich, którzy podpisali zażalenie, do odpowiedzialności karnej,

NAPAD NA PLEBANIĘ.

Onegdaj wieczorem na plebanię w Tęgoborzy pow. nowosądeckiego wtargnęło 2 zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu rewolwerem ks. proboszcza Staszaka, zrabowali 600 zł. gotówką, książeczkę Kasy Oszczędności na 2 tys zł. i kilka monet złotych.

DWA PROCESY NSDAB.-u.

W poniedziałek 19 bm. w sądzie okr. w Katowicach odbędzie się wielki proces apelacyjny przeciw 113 członkom NSDAP. którzy w pierwszej instancji w czerwcu br. zasądzeni zostali na kary od półtora roku do 12 lat.

W połowie grudnia br. odbędzie się rozprawa karna w Katowicach przeciw drugiej partii członków NSDAB w liczbie 71 oskarżonych. Połowa z nich zbiegła do Niemiec i dochodzenia przeciwko nim zostały umorzone. Dochodzenia w sprawie drugiej partii spiskowców zostaną niebawem ukończone.

NIELETNI ZABÓJCA.

W osadzie Strachomin. pod Mińskim Mazowieckim, 13-letni Józef Świątkowski manipulując rewolwerem starszego brata spowodował wystrzał. Kula ugodziła stojącą pod oknem córkę sąsiada 13-letnią Helenę Możdżonkównę, zabijając ją na miejscu.

Odkopana grecka kolonia

Archeologowie rosyjscy odkryli i odkopali ruiny założonej przed 2500 lat kolonii greckiej Fanagoria nad brzegiem morza Azowskiego. Kolonia ta z niewiadomych przyczyn zapadła się w piaskach ruchomych w początkach średniowiecza. Przy rozkopywaniu gruntu natrafiono na głęboką studnię wypełnioną odłamkami potłuczonych naczyń. W środku osady odnaleziono zachowane jeszcze resztki murów, kolumny pokryte freskami oraz resztki jakiegoś budynku. W odkopanych domach znaleziono dzbany: grzebienie, niebieskawe perły sztuczne, figurynki z gliny, i marmuru, bransolety złote, lampy. Znalezione wykopaliska świadczą o dużej zamożności mieszkańców prastarej osady greckiej.

Nadzór nad szkółkami

DRZEW OWOCOWYCH.

W związku z zarządzeniem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, dotyczących poddania fachowemu nadzorowi izb rolniczych szkółek drzew owocowych, ministerstwo spraw wewnętrznych zaleciło zgłoszenie do właściwych izb rolniczych wszelkich szkółek drzew owocowych związków samorządowych.

W piśmie okólnym w tej sprawie ministerstwo spraw wewnętrznych podkreśliło, że fachowy nadzór izb rolniczych wpłynie na podniesienie poziomu produkcji szkółczarskiej tych szkółek samorządowych, w których poziom ten jest niski, a jednocześnie umożliwi związkom samorządowym korzystanie ze wskazówek i zaleceń co do wyznaczonego przez ministerstwo rolnictwa kierunku i zakresu rozwoju samorządowych szkółek drzew owocowych.

Złodzieje w warsztacie

ŚLUSARSKIM W STRZEMIESZYCACH

Onegdajszej nocy nieznani złodzieje za pomocą wybicia szyby i przerżnięcia 2 prętów w kracie dostali się do warsztatu ślusarskiego w Strzemieszycach przy ul. Piłsudskiego 30, należącego do Andrzeja Górnika.

Złodzieje skradli komplet gwintowników w futerale, rower męski odnowiony i inne przedmioty, ogólnej wartości 773 złote.

Fiszlowi Kozłowskiemu, zamieszkałemu w Będzinie przy ul. Bóżnicznej nieznani złodzieje skradli ze sklepu kawę ziarnistą, herbatę, cukier i inne rzeczy, wartości 344 zł.

NIEBEZPIECZNA GRA

Rozpoczęta ostatnio w Genewie w czasie Zgromadzenia Ligi Narodów akcja dyplomacji sowieckiej w kierunku utworzenia wielkiego frontu państw „antyfaszystowskich“, prowadzona jest nadal przy użyciu całego arsenału środków i metod, jakimi rozporządza Komintern.

W Genewie postawił jasno sprawę delegat czerwonego Madrytu p. del Vayo, który wzywał narody do wzięcia udziału w wojnie domowej w Hiszpanii, wychodząc z założenia, iż wchodzimy w nowy okres ludzkości, w którym wojny narodowe zastąpione będą wojnami typu „religijnego“, czy doktrynerskiego. P. del Vayo wzywał więc, by świat podzielił się na dwa obozy, a więc na blok państw „demokratycznych“ oraz na blok „państw ucisku“.

P. Litwinow, który w widoczny sposób patronował wystąpieniu p. de Vayo poszedł dalej w szerzeniu tego rodzaju poglądów. Usiłował on mianowicie narzucić całej Lidze Narodów formę bloku państw do walki z „faszyzmem“. Jego genewskie wysiłki zmierzały, jak przypominamy, do zatrzaśnięcia drzi Ligi Narodów nie tylko przed Niemcami i Japonią, ale i przed Włochami. Starał się on mnożyć nieufność i konflikty między państwami, należącymi do Ligi, a krajami, które propaganda komunistyczna nazywa „faszystowskimi“. W tych planach między innymi sprawa gdańska miała odegrać dużą rolę, jako kość niezgody między Polską a Niemcami.

Zabiegi p. Litwinowa w Genewie nie udały się. Przeciw podziałowi Europy na dwa bloki wystąpili tam pp. Delbos i Eden, przyłączając się pod tym względem do dawno już wyrażonego przez min. Becka poglądu Polski.

W Anglii i we Francji wszakże coraz bardziej występuje reakcja przeciw grze Sowietów. I to nie tylko w kołach prawicowych, ale i na lewicy. Francuska radykalna, a więc prorządowa „Republique“, pisząc o demonstracjach komunistycznych w Alzacji, stwierdzała z ironią: „Manewr jest świetnie przeprowadzony. Komuniści nie obawiają się śmieszności“. Ci byli antymilitaryści i antypatrioci chcą uchodzić, zdaniem „Republique“ za „autentycznych wyrazicieli ducha francuskiego. Możnaby na ten widok umrzeć ze śmiechu, gdyby wstręt nie przeważał nad innymi uczuciami“. Zdaniem „Republique“ komuniści pragną wywołać wojnę z tym, że na „szalę rzucić chcą trupy francuskie, a nie rosyjskie“. „Temps“ dowodził, że jesteśmy świadkami „wielkiego manewru rewolucyjnego“, mającego na celu wciągnięcie Anglii i Francji na „niebezpieczny teren walki dwóch doktryn“.

Londyński, demokratyczny „Observer“ nazywa obecnie akcję p. Litwinowa w Genewie „fatalną“. Podważyła ona koncepcję neutralności w sprawach hiszpańskich, storpedowała Locarno, usunęła z Genewy państwa antykomunistyczne, uniemożliwiła reformę Ligi. „Observer“ liczy się z możliwością zbrojnej interwencji Sowietów w Hiszpanii, co wywołałoby reakcję ze strony Niemiec i Włoch.

Oto co myśli się i pisze obecnie na zachodzie Europy. Sowiety przestają jakoś być uważane za oparcie dla pokoju.

Okrucieństwa kobiet-wampirów

Józefina Luner i Elżbieta Bathory

Proces Józefiny Luner, który skończył się dopiero co we Wiedniu, odsłonił przed publicznością i kryminologami obraz zboczenia sadystycznego rzadko spotykanego w tak ostrej formie. Józefinę Luner sąd skazał na karę śmierci przez powieszenie

za torturowanie i przyprawienie o zgon

15-letniej służącej Marii Augustin. Lunerowa stosowała najwymyślniejsze tortury, katowała z sadystyczną rozkoszą bezbronną dziewczynę: biła ją niemiłosiernie, wyrywała włosy, przypalała jej język rozpalonym do czerwoności pogrzebaczem, krępując przy tym ofiarę, by ta nie mogła się ruszyć,

posypywała jej rany solą,

zalewała je spirytusem. głodziła ją, zostawiała nagą na noc w piwnicy, oblewała lodowatą wodą... Litania bestialskich wyczynów wampira w ludzkim ciele była długa i wymyślna.

Z racji procesu Lunerowej, który przykuł do siebie uwagę i laików i fachowców, przypomniano sobie wydartą z dalekiej przeszłości hisorię „krwawej hrabiny“ z zamku Cseithe na Słowaczyźnie węgierskiej.

Krwawą hrabiną, jak ją ochrzciła swego czasu legenda ludowa, była hrabina

Elżbieta Bathory.

jedna z najpiękniejszych arystokratek owych czasów. Nic w życiu tej kobiety nie zapowiadało osobliwej przemiany, jaka miała się odbyć w jej psychice. Do 1604 roku, do śmierci męża swego, hrabina Bathory była zupełnie normalnym człowiekiem. Od tej dopiero daty zaznacza się przełom w jej charakterze: staje się podejrzliwą, kłótliwą, mściwą, okrutną.

Na drogę sadyzmu i nieopanowanego, krwiożerczego szału naprowadza ją drobne pozornie wydarzenie. Na zamku Cseithe,gdzie przebywa prawie stale hr. Elżbieta, m aona około siebie liczną służbę, kilkadziesiąt dziewcząt, t. zw. wówczas fraucymer, które traktuje, zgodnie z obyczajami tych czasów, jak

niewolne poddanki.

Podczas czesania włosów jedna z dziewczyn zachowała się tak niezręcznie, że hrabina uderzyła ją silnie w twarz. Dziewczynie pociekła krew z nosa i parę kropel spadło na rękę hrabiny. Rzecz dziwna! — wydało się hrabinie, że skóra w tym miejscu, gdzie splamiła ją krew dziewczyny, stała się świeższa i bielsza.

Odtąd opanowała hrabinę mania prześladowcza na punkcie odmładzania się kąpielą z krwi ludzkiej. Rozpoczęły się na zamku w Cseithe krwawe orgie. Co pewien czas kilka dziewcząt wtłaczano do t. zw. żelaznej dziewicy:

pudła żelaznego

nabitego wewnątrz ostrymi gwoździami. Pudło zamykało się szczelnie, tak, iż tylko głowa nieszczęśliwej ofiary wystawała zeń. Śrubami przykręcano obie połowy pudła coraz ściślej, gwoździe wpijały się w ciało, a krew z ran spływała przez otwory w dolnej ścianie. Gdy to się odbywało w górnej izbie, na dolnym piętrze, do wany ściekała krew przez przeprowadzone przez sufit rury. W tej to kąpieli z krwi swych ofiar szukała hrabina Bathory

wiecznej młodości.

Sadystyczne popędy, którym mogła dać swobodnie upust, bo któżby w owych czasach ośmielił się oskarżyć jawnie potężną magnatkę o pospolitą zbrodnę, pchały teraz krwawą hrabinę na drogę dalszych ekscesów. Osobliwą przyjemność sprawiało jej widowisko, które urządzała na dziedzińcu zamkowym w czasie trzaskających mrozów, Wypędzała rozebrane do naga dziewczyny na podwórzu, tu kazała im rąbać drzewo, i gdy skostniałe i zsiniałe z zimna słaniały się na nogach polewały je

lodowatą wodą

zausznice hrabiny, stare wiedźmy, służebne Jo i Szentes.

Co pewien czas wynoszono z zamku kilka trupów zamęczonych dziewcząt i grzebano potajemnie w nocy, w piwnicach i lochach. Aż kiedyś wydała się zbrodnia, jedna z sióstr zamordowanej służebnej złożyła skargę do żupana. Teraz musiały już władze wkroczyć. Przeprowadzono śledztwo. Okazało się z zeznań zausznic i wspólniczek krwawej hrabiny, iż na zamku Cseithe zamordowano różnymi czasy

37 dziewcząt.

Sąd nie uznał jednak za możliwe pociągnąć do odpowiedzialności przedstawicielkę rodu możnowładców, tym ostrzej za to rozprawił się z zausznicami hrabiny, które zostały skazane na śmierć przez poćwiartowanie.

Krwawe dzieje władczyni zamku Cseithe przechowały się do naszych czasów w aktach sądowych z XVII wieku. Znalazły też one swoje odbicie w opowieściach i

gadkach ludowych

na Słowaczyźnie, a w latach 1906—7 sensację budził na wystawie paryskiej obraz Rochegrossea, przedstawiający scenę zamrażania dziewcząt na dziedzińcu zamku Cseithe w obecności hr. Elżbiety, przyglądającej się okrutnemu widowisku z galerii zamkowej.

Potrzeba emigracji żydowskiej

Komunikat światowej organizacji żydów

W dn. 11 i 12 bm. odbyło się w Paryżu posiedz. egzekutywy światowego kongresu żydowskiego. Przedmiotem obrad była m. in. sprawa deklaracji rządu polskiego, dotyczącej

nowych terenów

dla emigracji żydowskiej z Polski. Zagadnienie to było przedmiotem żywej dyskusji.

Wypowiadając się przeciwko wszelkiej presji w dziedzinie polityki emigracyjnej światowy kongres żydowski stwierdza w wydanym komunikacie, że w konsekwencji kryzysów ekonomicznych, przez które przechodzą kraje Europy wschodniej, daje się odczuwać **objektywna potrzeba emigracji części żydostwa.**

Pod tym kątem widzenia wszelkie wysiłki, czy to pochodzące ze strony Żydów, czy nie Żydów, a zmierzające do otwarcia granic krajów imigracyjnych, winny być przyjęte przychylnie i poparte. Chęć nadania zagadnieniu emigracji charakteru zagadnienia międzynarodowego i przedstawienia go organom Ligi celem ułatwienia możliwości emigracji może posiadać wielkie znaczenie, pod warunkiem jednak wyraźnego zaznaczenia, że równość praw ludności żydowskiej w krajach emigracji nie została przez to dotknięta i aby emigracja Żydów uważana była tylko jako

częściowe rozwiązanie ogólnego zagadnienia

wywołanego nadmiarem ludności w wymienionych krajach.

Tego rodzaju zasada decydować będzie o stanowisku i działalności egzekutywy światowego kongresu żydowskiego. —

Zawód Johna Redderna

Niezwykle czułym powonieniem odznacza się obywatel Londynu John Reddern, któremu miasto powierzyło odpowiedzialny zawód wykrywania zapachu ulatniającego się gazu świetlnego. Reddern schodzi do piwnic, nachyla się nad otworami kanalizacji i doskonałym swym powonieniem bada ,czy w miejscach tych nie ulatnia się gaz, co jest dowodem uszkodzenia podziemnych gazowych przewodów, W ten sposób Londyn zapobiega katastrofom, jakie wywołuje zawsze niewykryte zawczasu źródło ulatniania się gazu świetlnego. O każdym podejrzanym wypadku Reddern zawiadamia czynne w Londynie dniem i nocą pogotowie gazowe. Johny — jak go popularnie nazywają w Londynie — nie myli się nigdy. Niedwano na jego polecenie rozkopano w Londynie całą ulicę, przyczym okazało się, że ratunek przyszedł akurat w samą porę.

Jeszcze jeden dzień a kronika wypadków londyńskich byłaby się wzbogaciła rejestrem osób uległych zatruciu gazem świetlnym, wydobywającym się ze szczelin pękniętych przewodów. Wypadek taki jest jednak w Londynie bardzo rzadki. Tak długo przynajmniej, jak długo pracuje John Reddern.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Problemy dnia

Przeciw zwyżce cen

Chłopi ofiarami wyzysku spekulantów

Jak donosiliśmy wczoraj, p. wojewoda Dziadosz został zainteresowany sprawą zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby w Zagłębiu. Inicjatywa w tej sprawie wyszła z Centralnego Związku Górników, którego sekretarz p. Bielnik wystosował do Kielc odpowiednie pismo, wskazując, że

zwyżka cen spowodowana jest spekulacją.

Wskazanie na spekulantów jako na sprawców drożyzny jest słuszne i umotywowane oczywistymi faktami. Szczególnie wzrosły w cenie ziemiopłody i nabiał. Jajko, które jeszcze niedawno można było nabyć za 4 i pół grosza, teraz kosztuje

10 i pół grosza.

Prawie ta sama historia jest z masłem i serem.

Potrzebny ten i bardzo aktualny atak na drożyznę zyskał odrazu ogólne uznanie wśród wszystkich, którzy nawet wtedy, gdy żywność była tańsza,

ledwie koniec z końcem wiązali.

Atak nie byłby tak ostry, gdybyśmy byli przekonani, że zwyżka cen idzie do kieszeni zbiedzonego i wynędzniałego chłopa, gdybyśmy wiedzieli, że pieniądz z miasta idzie na wieś i bogaci ją. Niestety, tak nie jest. Pomiędzy chłopem, a konsumentem w mieście jest cała sfora spekulantów, którzy tuczą się

krzywdą wsi

z jednej strony, z drugiej zaś wydzierają ostatni grosz z kieszeni ludności miejskiej.

Przypominamy sobie, że przed kilkoma laty kryzys gospodarczy, bezrobocie i nędza przyszły tuż po

wielkiej zniżce cen

artykułów żywnościowych. Chleb, nabiał i ziemiopłody staniały swego czasu tak bardzo, że niejednemu się w mieście zdawało, że raj na ziemi zapanował. Ale radość trwała krótko, po miesiącu zaczęły się obniżki płac, które spadały potem szybciej, niż ceny artykułów żywnościowych, więc mimo taniości robotnik

nie mógł sobie pozwolić

na kawałek mięsa tak, jak nie mógł sobie pozwolić i przed tym.

Teraz mamy sytuację odmienną: żywność drożeje, ale jeżeli zysk z tego idzie do kieszeni spekulantów, a nie chłopów, to chłop po staremu będzie chodził bosy, obdarty i nic w mieście nie kupi. Nie ruszą więc warsztaty pracy, nie znajdzie robotnik zarobku.

Dlatego akcja przeciwdrożyźniana jest słuszna o tyle właśnie, że jest wymierzona przeciw wyzyskującym koniunkturę pośrednikom, a

nie przeciw chłopom,

dla których zwyżka cen żywności byłaby niczym innym tylko słuszną i sprawiedliwą zwyżką ich mizernych zarobków.

Ustalenie ceny chleba

w Zagłębiu

W dniu wczorajszym w magistracie ssnowieckim odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, która

ustaliła ceny chleba,

następująco: 1 kg. chleba pytlowego — 28 gr., 1 kg. chleba razowego — 23 gr. Cena bułek pozostała bez zmian, t. zn.

60 gr. za 1 kg.

Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego.

Starosta powiatowy w Będzinie wydał również zarządzenie, dotyczące

cen chleba w pow. będzińskim.

Ceny chleba w pow. będzińskim ustalone zostały w tej samej wysokości co i w Sosnowcu.

Ceny te obowiązują również od dnia dzisiejszego.

Z życia strzelców

zagłębiowskich

Po okresie letnim wykorzystanym na przeszkolenie kadry kierowniczo - instruktorskiej oraz obozy, kursy, ćwiczenia terenowe i koncentracje następuje w oddziałach Z. S. nowy etap prac wyszkoleniowo - wychowawczych i organizacyjnych.

Odbyła się więc we wszystkich oddziałach, poprzedzona odpowiednimi uroczystościami i imprezami inauguracja nowego roku szkolnego w pracach przysposobienia wojskowego hufców Z. S., a władze powiatowe Z. S przeprowadziły szereg odpraw kadry kierowniczej, na której omówiono programy pracy oraz lustracje oddziałów Z. S.

W ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem komendanta powiatu Z S p. Z. Nowary i przy udziale jego zastępcy p. J. Krzysztofczyka oraz członka zarządu oddziału Z. S. Ząbkowice p. M. Dratwy odbyło się w lokalu własnym organizacyjne zebranie oddziału Z. S. w Okradzionowie przy licznym udziale miejscowej młodzieży.

Po wysłuchaniu wyczerpujących referatów, wygłoszonych przez wymienionych i szczegółowym zapoznaniu się ze statutem i ideologią Z. S. wszyscy zebrani przystąpili do składania deklaracyj członkowskich, poczem wybrali zarząd w składzie: prezes — Darmas Stefan, wiceprezes — Balsamski Czesław. sekretarz — Sośnierz Kazimierz, skarbnik — Tatorek, Zygmunt, członkowie: Kaczmarczyk Piotr Staroń Antoni, Tomczyk Jan oraz komisję rewizyjną w składzie pp.: Rydzewski Józef, Adamczyk Stanisław, Mosur Jan, komendantem oddziału został p. Zięba Tadeusz, zastępcą Blocher Antoni. W wolnych wnioskach poruszono szereg aktualnych spraw i omówiono gospodarkę finansową nowego oddziału.

Program pobytu

gen. Góreckiego w Zagłębiu

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę z inicjatywy Federacji PZOO. przybywa do Zagłębia na dzień oszczędności gen. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego w towarzystwie kilku wybitnych osobistości z Warszawy.

Program uroczystości jest następujący: o godz. 7 m. 50 przyjazd gen. Romana Góreckiego i powitanie na dworcu kolejowym w Sosnowcu. O godzinie 9 min. przejazd na kop. „Dorota" na Niemcach, na zebranie ubezpieczonych i załóg fabrycznych, gdzie nastąpi przemówienie generała. O godz. 11 przyjazd do Sosnowca do Domu Społecznego, gdzie nastąpi uroczyste powitanie, rozdanie złotych odznak Federacyj I stopnia, dyplomów, książeczek oszczędnościowych oraz p. gen. weźmie udział w zjeździe spółdzielców. Następnie odbędzie się obiad, wydany przez Federację. O godz. 14.30 pobyt w Związku Oficerów Rezerwy, a w godzinę potem w Okręgowym Związku Legionistów.

O godz. 16 m. 30 konferencja w Izbie Przemysłowo - Handlowej. O g. 18. m. 42 gen. Górecki odjedzie do Warszawy.

O niewypłacone zarobki

Strajk robotników na kop. „Flora"

Jak już pisaliśmy, na kopalni „Flora" dyrekcja

nieregularnie wypłacała robotnikom zarobki.

W związku z tym odbył się niedawno 24-godzinny strajk protestacyjny, w którego wyniku dyrekcja zobowiązała się

regularnie wypłacać zarobki.

Przyrzeczenie to nie zostało jednak dotrzymane. Wobec tego w dniu wczorajszym

robotnicy zastrajkowali.

W godzinach popołudniowych dyrekcja oświadczyła, że wypłata zarobków nastąpi w dniu dzisiejszym.

Wobec tego robotnicy

strajk przerwali

i dziś przystąpią do pracy.

Wczoraj nie pracowały obydwie zmiany.

Mieszkaniec Zagłębia zamordowany w poznańskim

Jeszcze w czerwcu br. na torze kolejowym Antonin — Przygodzice w poznańskim znaleziono zwłoki nieznanego, młodego mężczyzny zabitego przez

nieznanych sprawców.

Przy zwłokach znaleziono notatki i listy, z których wynikało, że zabity pochodzi

z Zagłębia Dąbrowskiego lub G. Śląska.

Ma on posiadać narzeczoną w Sosnowcu i brata w Katowicach.

Tożsamości zamordowanego dotychczas nie ustalono.

Osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacyj w tej sprawie, proszone są o zgłaszanie się do wydziału śledczego w Sosnowcu.

Z UŚMIECHEM.

Babie lato

Są „święta matki", są pisma dla kobiet,
Są także dla nich w wagonach przedziały,
Panie, co służą światu ku ozdobie,
Wszędzie pierwszeństwo dla się uzyskały.
I w przywilejów kobiecych natłoku
Mają też nawet własną porę roku.

Czy my ojcowie mamy własne „święto"?
Czy my mężczyźni mamy własny przedział?
Jest to doprawdy rzeczą niepojętą,
Że nikt z nas w „dla pań" przedziale nie siedział.
Natomiast chcemy, czy nie, to nam za to
Każą przeżywać teraz babie lato.

Całe wakacje „nigdzie nie jeżdżając",
Tum w mieście spędził wypoczynku chwile,
Szczęśliwszy, niż ja, bywał byle zając,
Byle ptak leśny i polne badyle.
Teraz złośliwy los mi figle płata,
Że baby mają, ja nie miałem lata.

Ko—Stek

——xx——

DRZAZGI.

Jedynacy

Siedzimy przy stole w lokalu pewnej organizacji. Rozmawiamy o ludziach, o polityce, o małych sprawach codziennych. Wśród nas jest wieloletni, wytrawny pedagog. Powiada on nam tak::

— W mojej klasie na pół setki uczniów mam dwudziestu jedynaków i dziewiętnaście jedynaczek.

Dalszy cig rozmowy nie ma znaczenia dla tych naszych spostrzeżeń, które tutaj chcemy poczynić. Stwierdzimy tylko dla wyjaśnienia, że do szkoły, w której uczy nasz znajomy nauczyciel chodzą prawie wyłącznie dzieci inteligencji sosnowieckiej i że rozmowa jest jak najbardziej autentyczna.

Trzydzieści i dziewięcioro dzieci jednej klasy to jedynacy i jedynaczki, to dzieci, które nie mają rodzeństwa, a więc takie, z których mogą, łatwo wyrość egoiści, nieznośni w domu i w pracy.

Objaw ten rzuca też charakterystyczne światło na obyczajowość naszej inteligencji.

Żywy człowiek

Podczas ostatniej w ubiegłą środę audycji z podstudia sosnowieckiego śpiewak, rozpocząwszy pieśn, umilkł nagle prawdopodobnie wskutek tremy która go opanowała. To się zresztą często zdarza i przed mikrofonem i na scenie. Po chwili jednak śpiewak rozpoczął pieśń od początku i zaśpiewał ją dobrze.

Jeden z radiosłuchaczy mówił mu potem, że skutki tej śpiewaczej tremy miały tę dobrą stronę, iż słuchający uprzytomnili sobie, iż tam przed mikrofonem stoi żywy człowiek.

Tylko płyta gramofonowa nie odczuwa tremy.

—::—

Dobry żart

Z SĄDÓW.

Sędzia grodzk F. ma bardzo krótki wzrok. Pewnego dnia udając się na rozprawę zapomniał okularów. W czasie przesłuchiwania całego szeregu świadków, którzy przed złożeniem zeznań mieli zostać gremialnie zaprzysiężeni zwrócił się przez omyłkę do adwokata:

— Niech i pan się zbliży i powtórzy „Przysięgam, ze będę mówił szczerą prawdę.

Speszony adwokat zbliżył się, a wówczas sędzia widząc swą omyłkę, zawołał:

— Najmocniej przepraszam, panie adwokacie, nie chciałem pana obrazić.

Choroby zawodowe
uprawniające do świadczeń

W wytycznych dla lekarzy rzeczoznawców w zakresie ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że za choroby zawodowe w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym uważa się następujące choroby, jeżeli powstały przez zatrudnienie zawodowe w poniższych przedsiębiorstwach, zakładach i gospodarstwach:

1) zachorowanie z powodu

zatrucia ołowiem,

jego związkami lub stopami—w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni są wystawieni na działanie tych substancyj,

2) zachorowanie z powodu

zatrucia rtęcicą,

jej związkami i amalgatami w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni są wystawieni na działanie tych substancyj,

3) zakażenie wąglikiem —

w gospodarstwach rolnych,

w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni stykają się z chorymi zwierzętami lub zakażonymi przedmiotami.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym nie podaje pojęcia choroby zawodowej, definicję ogólną zaś w tym względzie zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. W myśl rozporządzenia choroby zawodowe są to choroby ostre lub przewlekłe, powstające wskutek wykonywania pewnego zawodu, z istoty danej pracy lub z powodu warunków, w jakich się ona odbywa.

Przed przyjazdem
GEN. GÓRECKIEGO.

— Zarząd i Komenda Związku Podoficerów Rezer. Koła Grodzkiego w Sosnowcu wzywa członków do gremialnego stawienia się na zbiórkę w dniu 18.10 rb. o godzinie 6.40 w lokalu własnym, celem wzięcia udziału w powitaniu Prezesa Federacji Generała Góreckiego.

— Zarząd Stowarzyszenia Weteranów b. Armi Polskiej we Francji Placówka Sosnowiec zarządza zbiórkę wszystkich członków w lokalu własnym Dom Społeczny Sosnwiec ul. Żytnia nr. 10 w dniu 18 bm. o godz. 10.30 celem powitania prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny p. gen. Góreckiego. Przybycie bezwzględnie obowiązuje wszystkich członków. Zarząd.

— Podoficerowe Rezerwy Koła Grodzkiego, Dębowej Góry, Pogoni, Środuli, Piasków, Niwki i Będzina — obowiązkowo (z innych Kół dalszych nieobowiązkowo) J stawią się licznie w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 7.15 na dworcu Kolejowym w Sosnowcu w związku z przyjazdem p. Gen. Dr. Góreckiego i p. woj. Dr. Dziadosza, oraz wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu.

—oOo—

Zaciąg ochotniczy
DO MARYNARKI WOJENNEJ.

Na skutek polecenia Ministerstwa Spr. Wojskowych odbywa się w dalszym ciągu do końca br. zaciąg ochotników, zgłaszających się do służby w marynarce wojennej. Podania należy skierowywać do Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Do podań należy dołączyć przepisano załączniki: 1) Poświadczenie obywatelstwa polskiego, 2- metrykę urodzenia (w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie), 3) świadectwo nienagannego prowadzenia się, zalegalizowane przez powiatową władzę administracji ogólnej — starostwo, 4) zezwolenie ojca lub prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska w charakterze ochotnika spisane protokularnie we właściwym zarządzie gminy. miasta, 5) ostatnie świadectwo szkolne (w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie), 6) świadectwo ewentualnej znajomości rzemiosła, 7) życiorys.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

KAMIEŃ Z SERCA.

Pan Brzusiak siedzi z żoną w kinie Nagle chwyta się za głowę i woła z przestrachem:

— Rany Boskie! Zostawiłem na biurku sto złotych!

— Nie zauważyłam ich mówi pani Brzusiakowa.

Pan Brzusiak wydaje westchnienie ulgi.

— Dzięki Bogu! Wobec tego powinny tam jeszcze leżeć!

Głową o ziemię
Tragiczna śmierć staruszki

68-letnia Maria Piotrowska, zamieszkała we wsi Bobrowoda w powiecie Busko przyjechała

w odwiedziny

do swej córki Stanisławy Kowalowej, zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Limanowskiego 30.

Onegdaj wieczorem Piotrowska w czasie schodzenia ze schodów potknęła się i spadła na dół, uderzając

głowę o ziemię.

Staruszka poniosła śmierć na miejscu.

Zwłoki Piotrowskiej zabezpieczono w mieszkaniu jej córki Kowalowej.

W czasie dochodzenia ustalono, że schody były

nieoświetlone.

Na marginesie tego tragicznego wypadku zaznaczyć należy, że w wielu domach w Zagłębiu korytarze i schody nie są oświetlone, albo oświetlone są dopiero

w różnych godzinach wieczornych.

Stan taki zaobserwować można szczególnie na przedmieściach.

Odpowiednie władze powinny dopilnować, aby rozporządzenie o oświetlaniu korytarzy było wszędzie respektowane.

— POLSKA PARTIA RADYKALNA. W dniu 7 bm. odbyło się organizacyjne zebranie Polskiej Partii Radykalnej w Sosnowcu. Na zebraniu tym zostało zorganizowane koło Polskiej Parii Radykalnej w Sosnowcu i wybrany zarząd z dr. Rajsem na czele jako prezesem.

Lokal Polskiej Partii Radykalnej mieści się w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr 17-a I piętro (dom Związku Pracowników Przem. i Handlowych).

Sekretariat Koła Polskiej Partii Radykalnej czynny we wtorki i piątki od godz. 19 do 21-ej.

— ZABAWY. W sobotę odbędą się trzy zabawy taneczne w Czeladzi. W sali kina „Czary" zabawę urządza Związek Podoficerów Rezerwy, na Saurnie drużyny ratownicze PCK. na Piaskach w sokolni, Związek Podoficerów Rezerwy z Piasków Początek zabaw o godz. 8 wieczorem.

— DANCING. Koło absolwentek żeńskiej szkoły gospodarczej im. jen. Jadwigi Zamoyskiej urządza w sobotę, dnia 17 października w gmachu gimnazjum im. St. Staszica dancing.

Czysty zysk przeznaczony na „Spółdzielnię" dla absolwentek. Wstęp 99 gr. Bufet obficie zaopatrzony. Początek o godzinie 18-ej. Wejście tylko za zaproszeniami.

— DROBNY POŻAR. Wczoraj w mieszkaniu Glajfelda w Będzinie, Kościuszki nr. 16, zapaliły się sadze w kominie. Ogień stłumiono w zarodku.

Wiadomości bieżące

Piątek 16 Październik	Dziś: † Saturjana, Matyrniana Jutro: Wiktora Małgorzaty **Wschód słońca: 7.14** **Zachód słońca 4.30**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 po raz 15-ty ciesząca się niebywałym powodzeniem sztuka w 3-ch aktach W. Fodora pt. „Matura".

W sobotę premiera arcydzieła współczesnej prozy polskiej sztuki w 4 ch aktach K. H. Roztworowskiego pt. „U mety" w reżyserji J. Kochanowicza — z udziałem pp. Arciszewskiej, Marwicz, Zawadzkiej, Cornobisa, Kochanowicza, Krotkego i in.

—::—

— **OSOBISTE.** Wczoraj wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie naczelnik wydziału administracyjnego magistratu w Dąbrowie p. Dulski.

— **ZEBRANIE STRAŻY OGNIOWEJ W BĘDZINIE.** Dnia 24 bm. o godz. 18.30 w sali rady miejskiej (ul. Kołłątaja) odbędzie się walne zebranie członków Ochotniczej straży ogniowej w Będzinie.

Na zebraniu odbędą się między innymi wybory prezesa, członków zarządu i kandydata na naczelnika straży.

— **O NOWEJ PISOWNI.** Stowarzyszenie Absolwentów Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie, oddział w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę, tj dnia 18 bm. o godz. 9.30 rano w szkole Handlowej T. Płockiego odbędzie się zebranie, na którym zostanie wygłoszony referat p. prof. St. Staśko o nowej pisowni polskiej. O liczne przybycie uprasza zarząd.

— **DRUŻYNA RATOWNICZA W MILOWICACH.** Polski Czerwony Krzyż koło w Milowicach organizuje drużynę sanitarno - ratowniczą żeńską. Zapisy przyjmuje skarbniczka p. Konopkowa w lokalu PCK. ul. Kapliczna 11 od godz. 18 do 20-ej w każdą sobotę. W innych godzinach w domu Pekin nr. 13.

Z SĄDU

KRWAWA BÓJKA.

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozegrał się epilog krwawe bójki, której ofiarą padł Majer Wygnański z Będzina.

Wygnański, pilnując porządku na sali, gdzie tańczono, naraził się dwum nieproszonym gościom Franciszkowi Kasińskiemu, (Będzin, Boczna) oraz Władysławowi Kacudze (Będzin, Kołłątaja 16) których nie chciał wpuścić na salę. Po skończonej zabawie, kiedy Wygnański, znalazł się na ulicy, został napadnięty przez Kacińskiego i poraniony nożem. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie przeleżał kilka tygodni.

Na ławie oskarżonych oprócz Kacińskiego zasiadł jego kolega, Kacuga, który również brał udział w pobiciu Wygnańskiego. Sąd skazał Kacińskiego na półtora roku więzienia (karę na mocy amnestii zmniejszono mu do 9 mies.), Kacugę zaś na rok więzienia z tem, że kara została mu zmniejszona na zasadzie amnestii do połowy.

MIĘDZY CZELADNIKAMI.

Rzeźnia w Grodźcu była niedawno widownią krwawej bójki, jaka się rozegrała pomiędzy czeladnikami rzeźnickimi. Podczas uboju bydła czeladnicy Władysław Derdas i Mieczysław Szydło z Grodźca zabawiali się obrzucaniem siebie kawałkami mięsa.

W pewnej chwili Derdas uderzony kawałkiem mięsa przez przeciwnika, wpadł w złość i uderzył Szydłę tak mocno kijem, że pękła mu szczęka. Epilog tego zajścia rozegrała się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Derdas skazany został na rok więzienia z zawieszeniem kary na okres 3 lat.

UDAWAŁ KALEKĘ I KRADŁ.

Bezrobotny Marian Naziemiec z Czeladzi chodził w Siemianowicach od domu do domu po żebraninie, przy czym udawał głuchoniemego i kalekę bez ręki, jakkolwiek jest zdrowy. Do wszystkich, którzy otwierali mu drzwi bełkotał jakiejś niezrozumiałe słowa, a gdy kobiety oddalały się, by przynieść mu jałmużnę, wtenczas kradł wszystko co wpadło mu pod rękę. Niejakiej S. skradł ze stołu 17 zł., innej, kobiecie budzik i zegarek. W toku rozprawy udowodniono mu 4 kradzieże, za które został skazany na 9 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

KAPUSTA

Przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął rolnik Stanisław Panek, oskarżony o kradzież kilkunastu główek kapusty na szkodę Julii Majcherczykowej zam. przy ul. Niwa 6 w Czeladzi.

Majcherczykowa uradowana z urodzaju kapusty pokazała ją Pankowi, który w tym czasie zajęty był orką na sąsiednim polu.

Panek po skończonej pracy wyciął wszystkie piękniejsze głowy kapusty, załadował je na furmankę i zawiózł do swojego domu.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, przy czym wyjaśnił że do kradzieży tej pobudziła go sama poszkodowana. Nie potrafił on oprzeć się życzeniu posiadania tak pięknej kapusty.

Sąd wydał wyrok skazujący Panka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

——0000——

Z ZAWIERCIA

(z) **NIEUMYŚNE POSTRZELENIE.** Franciszek Feoster, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Piekarskiej nr. 16, zameldował w komisarjacie policji o postrzeleniu jego syna w szkole rzemieślniczej w Zawierciu. Według zameldowania Fersteга, syn jego postrzelony został przez ucznia tejże szkoły podczas oglądania broni palnej. Zawiadomiona o tym policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie.

(z) **MŁODOCIANY UCIEKINIER.** Do komisarjatu policji doprowadzono onegdaj nieznanego osobnika, liczącego około 16 lat, który jechał bez biletu pociągiem osobowym, zdążającym z Częstochowy do Zawiercia. Chłopiec ten nie posiada przy sobie żadnych dokumentów, na podstawie których mogłaby być ustalona jego tożsamość. Stwierdza on, że nazywa się Stanisław Mądry, zamieszkuje przy rodzicach w Częstochowie przy ul. Prostej 18. Następnie podaje, że uciekł od rodziców.

Do czasu ustalenia jego tożsamości, pozostanie on w komisarjacie pod opieką policji.

(z) **WALNE ZEBRANIE REZERWISTÓW.** W niedzielę 25 bm. o godz. 10.30 w pierwszym terminie, a o godz. 11.30 w drugim terminie w sali „Domu Rezerwisty" przy ul. Sienkiewicza odbędzie się walne zebranie członków Związku Rezerwistów, koło w Zawierciu. Zarząd koła wzywa wszystkich członków, opłacających regularnie składki do punktualnego i koniecznego przybycia.

(z) **Z OŚRODKA OPIEKUŃCZO - WYCHOWAWCZEGO.** W dniu wczorajszym rozpoczął się drugi rok szkolny w ośrodku opiekuńczo - wychowawczym dla najbiedniejszych dzieci Zawiercia. Ośrodek ten mieści się w lokalu remizy straży miejskiej przy ul. Pierackiego. Utrzymywany jest on wyłącznym kosztem pp. dyr Wandy i Aleksandra Erbow, właścicieli firmy „Ernest Erbe" i wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych tejże firmy.

Na nowy rok szkolny przyjętych zostało 56 dzieci obojga płci w wieku do 7 lat. W sumie tej jest 24 dzieci, które uczęszczać będą do ośrodka już drugi rok. Stałą opiekę nad ośrodkiem sprawuje dyr. Wanda Erbowa. Uczęszczająca tu dziatwa otrzymuje bezpłatnie śniadanie i obiad, a na zimę nieco ciepłego przyodziewku.

(z) **KRADZIEŻE.** Goncerzowi Antoniemu, zamieszkałymu w Zawierciu przy ul. Krótkiej 58, nocy wczorajszej skradziono z komórki 14 kur i 1 gęś.

Tejże samej nocy nieznani sprawcy dokonali kradzieży 4 metrów kartofli na szkodę Józefy Wnuk, zam. przy ul. Rzecznej 9.

——xx——

Z OLKUSZA

(o) **LUSTRACJA.** W dniu wczorajszym przeprowadził roczną lustrację obwodu pow. LOPP. w Olkuszu delegat wojewódzkiego okręgu LOPP. plk. Borowiec.

(o) **O ZWYŻKĘ CEN MĄKI.** Wczoraj donosiliśmy o odmowie starostwa olkuskiego na podwyższenie ceny mąki w hurcie. Zainteresowani hurtownicy zwrócili się do województwa w przypuszczeniu, że wyższe władze udzielą swej zgody na podniesienie dotychczasowej ceny 28 zł. za worek na 31 zł.

W związku z tendencją zwyżkową miejscowi piekarze ograniczyli wypiek chleba do 50 proc. tak, że w Olkuszu odczuwa się brak chleba.

(o) **USUWANIE WALĄCEJ SIĘ RUDERY.** Zarząd miejski w Olkuszu przystąpił wczoraj do burzenia domu - rudery przy ul. Krakowskiej, należącego do Mariema Frydmana. Specjalna komisja uznała, że dom ten, zamieszkały przez 8 ciu lokatorów, prowadzących sklepy, zagraża niebezpieczeństwu i częściowo się walił.

Zburzenie rudery, szpecącej miasto, przyjęte zostało z uznaniem przez mieszkańców Olkusza. Przypuszczać należy, że ten sam los powinien spotkać dwa sąsiednie stare i ohydne domy choćby dla poszerzenia w tym miejscu ulicy.

(o) KINO „ORZEŁ" — dzisiaj „Złotowłosy brzdąc".

(o) **SKAZANY ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.** Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Antoniego Witka ze Strzegowej na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata za krzywoprzysięstwo podczas rozprawy w sądzie grodzkim w Pilicy przeciwko ks. Pasierbińskiemu, proboszczowi ze Strzegowej z oskarżenia wójta Drążkiewicza.

Witka bronił adw. Kański.

(o) **ZA ROZLEPIANIE AFISZÓW.** Sąd w Olkuszu skazał w dniu 15 bm. Chaję Kuperberg na 3 miesiące więzienia, Peslę Rojtgrund i Mindię Lewkowicz — po miesiącu więzienia za rozlepianie afiszów z hasłami antypańswowymi w dn. 11 listopada ub. r. Wszystkie oskarżone są mieszkankami Olkusza.

(o) **10 MIES. WIĘZIENIA ZA 100 KG. MĄKI.** Roman Dąbek zawodowy złodziej z Bolesławia skazany został na 10 miesięcy więzienia za kradzież worka mąki (100 kg.) z wozu na szkodę jednego z piekarzy olkuskich.

Dąbek doprowadzony został do sądu z więzienia, gdzie odsiaduje karę za inne kradzieże.

——000——

Z KIELC

(k) **REGIONALNA WYSTAWA ROLNICZA W MIECHOWIE.** Kielecka Izba Rolnicza łącznie z Okręgowymi Towarzystwami Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz z samorządami terytorialnymi powiatów: miechowskiego, pińczowskiego, olkuskiego, włoszczowskiego i jędrzejowskiego, przystąpiła do zorganizowania na lipiec 1937 roku Wystawy Rolniczej w Miechowie.

Na wystawę tą, mającą w zasadzie charakter regionalny, przyjmowane będą również eksponaty produkcji rolniczej z innych powiatów województwa.

(k) **ZJAZD B. WYCHOWANKÓW.** W dniu 1 listopada br. odbędzie się w Kielcach zjazd wychowanków b. kieleckiej szkoły handlowej, połączony z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci 18 kolegów poległych w latach 1914—1920 na polu chwały.

W uroczystości odsłonięcia tablicy wezmą udział przedstawiciele władz i duchowieństwa z woj. kieleckim dr. Dziadoszem, gen. Zulaufem, ks. biskupem sufraganem Sonikiem na czele.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 16 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.50 Koncert rozrywkowy. 17.00 Odczyt. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.30 Programy lokalne. 18.50 Przegląd rolniczej prasy. 19.00 Józef Siwek. 19.20 Z pieśnią po kraju. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Nowa pisownia 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek, 16 października.

6.00. Pieśń poranna. 6.03 Muzyka poranna. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka salonowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Płyty. 18.10 Jak spędzić święto? 18.25 Karnawał zwierząt. 18.45 Program na jutro. 18.50 Wiadomości radiotechniczne.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 17 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Humoreski i scherza. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicy. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny.. 20.55 Pogadanka akualna. 21.00 W dzień śmierci Chopina. 21.45 Koncert ork. 22.30 Kometa Higginsa zbliża się do ziemi. 23.00 Programy lokalne.

Budujmy szkoły powszechne!

(k) **ŚMIERĆ NA PRZEJEŹDZIE.** W środę na przejeździe kolejowym przystanku Sobków, pow. jędrzejowskiego, miała miejsce tragiczna w skutkach katastrofa.

Pociąg, zdążający z Chęcin do Jędrzejowa najechał na furmankę, zabijając siedzących w niej mieszkańców Wierzbicy: Floriana Kosińskiego, lat 60 i Witolda Staniaka, lat. 59 oraz konia.

Dotychczas nie zdołano ustalić, kto ponosi winę tragicznego wypadku.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

5.

Spoczywał bowiem na łóżku kucharza Marcina, do którego izby odniesiono go kilka minut temu. Gdy rodzina Janat Boltona przybyła do oficyn pałacu, gdzie mieszkała służba, Marski w krótkich słowach opowiedział, co zaszło od chwili, kiedy wyszedł z hallu.

— Obudziłem Mateusza i razem udaliśmy się do wozowni, gdzie mu pomogłem wyciągnąć bryczkę. Gdy Mateusz odszedł do stajni po konie, posłyszałem jęk. Zacząłem nadsłuchiwać, rozglądać się, aż w końcu spostrzegłem tego człowieka, — wskazał nieznajomego. — Na czworakach czołgał się po ziemi. Z pomocą Mateusza przeniosłem go tutaj, po czym poleciłem poprosić państwa, abyście byli obecni przy jego przesłuchaniu...

— O, przesłuchanie! A cóż to, czy ja co ukradłem?!

— Nie mam prawa przeszukać pańskich kieszeni, ale...

— No, myślę!

— ...ale uczyni to za godzinę policja, po którą Mateusz właśnie wyjeżdża. — Jakby na potwierdzenie tych słów, zaturkotały za oknami koła bryczki na wybrukowanym dziedzińcu pałacu. — Wtedy przekonamy się naocznie — ciągnął dalej Marski — czy pan jest również i złodziejem. Ja sądzę, że tak, bo jakże inaczej wytłumaczyć pobudki pańskiej ohydnej zbrodni?!

Nieznajomy wybałuszył oczy, zamrugał, potem przeniósł wzrok na osobę stojącą najbliżej, czyli na Lidię Torelli.

— Piękna damo — spytał — czy ten jegomość jest upośledzony na umyśle, czy tylko pijany, jak bela?

— Wypraszam sobie! — huknął Marski.

— Wybaczy pan, ale moje pytanie było tak uzasadn...

— Pytania będę zadawał ja, a nie pan, młody człowieku.

— Ha, więc pytaj, stary człowieku, lecz później ja ci powiem coś do słuchu!... Zatem?

— Kim pan jest i w jakim celu przybył pan tutaj o tej porze?!

Młodzieniec wsunął dłoń do kieszeni kurtki, wyjął stamtąd i rozwinął pomiętą stronicę jakiegoś dziennika, której połowę zajmowało wydrukowane całowymi czcionkami ogłoszenie tej treści:

„Nie mogąc się zdecydować, kogo powinienem ustanowić swoim uniwersalnym spadkobiercą, proszę wszystkich moich krewnych, aby mi wybaczyli dawne dziwactwa i w dniu moich urodzin, a zarazem imienin, czyli 6 maja zechcieli przybyć do mnie

Jan Bolton".

Obecni tylko rzucili okiem na gazetę. Nie potrzebowali czytać tego ogłoszenia, znali je na pamięć, przecież właśnie ono ściągnęło ich wszystkich do pałacu Jana Boltona, który tak tragicznie zakończył życie w dniu swoich imienin, a zarazem swojej 60-ej rocznicy urodzin.

— Przeczytawszy to — zaczął nieznajomy — wybaczyłem dzisiejszemu solenizantowi owe „dawne dziwactwa" bliżej mi zresztą nieznane, wybaczyłem mu również to najświeższe dziwactwo, jakim było zamieszczenie tak kosztownych ogłoszeń w tylu czasopismach natomiast nie mogę mu wybaczyć tego, że nie podał swojego adresu.

— Gadanie! Każde dziecko w powiecie wie, że Jan Bolton...

— Tak, w waszym powiecie. Lecz w moim, który dzieli stąd przestrzeń z górą pięciuset kilometrów, Jan Bolton jest figurą równie nikomu nieznaną, jak naprzykład Tilden wśród pigmejów w Kongo... Wyszukanie jego adresu kosztowało mnie więcej zachodu, niż wstrzelenie dwóch bramek Kanadyczyjkom. o którym to wyczynie moim musieliście w zimie czytać. Czego się jednak nie robi, by zostać uniwersalnym spadkobiercą burżuja, który...

— Przepraszam — wtrąciła Magdalena Dorn. mocno zaniepokojona ostatnimi słowami młodzieńca — więc pan także pretenduje do spadku?

— Rozumie się!

— Na jakiej podstawie?

— Na tej, że nazywam się Bolton... Państwo pozwolą, że się formalnie przedstawię: Michał Bolton jestem, centr ataku klubu sportow...

— Ti pan?! Jakże się cieszę! — Witold Rey przecisnął się do łóżka i jął serdecznie potrząsać prawicą słynnego sportsmana. — Tyle razy oglądałem pańską podobiznę w gazetach i nie poznałem teraz, no!

— Bo ja się dla kawału zawsze wykrzywiam, jak mnie fotografują.

— Przepraszam — wtrąciła znów Magdalena Dorn, a wzrok jej stał się zamrażający niczym maszynka do lodów. — A właściwie kto pana rodził?!

— Aktualnie nikt. Łaskawa pani chciała chyba spytać, kto mnie urodził temu lat 22 — odparł Michał wesoło. — Ano, moja mamusia.

— Nie pora teraz na żarty! Ja chcę ustalić stopień pokrewieństwa pomiędzy moim biednym bratem, Janem, a panem.

— Myślałem, że tu się dowiem, jacy my krewni.. Wszystko, co mogę rzec w tej materii to to, że on wabi się Bolton, a ja również.

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ 10.

221.

— Otóż ja właśnie ów powód chcę poznać — rzekł bankier. — Jako ojciec rodziny, pan domu, mam prawo i obowiązek wiedzieć o wszystkim, co się wokoło mnie dzieje.

— A ja zaś, panie, odebrałem poufne zlecenie... Dla nas, jak dla żołnierzy, rozkaz jest święty. Mogę mówić jedynie z siostrą Marią, lecz jeżeli pan żąda tego koniecznie, to w pańskiej obecności mogę jej zadać pytania, na które będę prosił, by mi odpowiadała.

— Dobrze... niech i tak będzie.

Tu Verriere zadzwonił. Kamerdyner ukazał się w progu.

— Poproś moją siostrzenicę, ażeby tu przyszła — rzekł bankier.

Flogny spojrzał na stojący nad kominkiem zegar. Minuty ubiegały jedna po drugiej z przerażającą szybkością.

Po wyjściu służącego głębokie milczenie zapanowało w salonie. Słychać było jedynie monotonny ruch zegarowego wahadła.

Desvignes wziął w rękę dziennik, w który zdawał się wczytywać z uwagą, oczy jego wszakże zwracały się co chwila prawie na agenta policji.

Verriere, ażeby sobie nadać pozornie jakieś zajęcie, przechadzał się wzdłuż i wszerz salonu.

— Żądałeś, ażebym przyszła, mój wuju? — ozwał się nagle z progu głos zakonnicy.

— Tak, moje dziecię.

— Chciej mnie powiadomić, dlaczego?

— Ażeby zapytać, co może być wspólnego pomiędzy tobą a policją?

— Policją? — powtórzyła siostra Maria z osłupieniem.

— Tak.. Oto jeden z inspektorów przyszedł, ażeby cię badać.

Tu wskazał gestem na agenta.

Siostra Maria zwróciła się ku przybyłemu.

— Pan chce mnie badać? — zawołała z niepokojem, co nie uszło uwagi Arnolda.

Flogny zbliżył się ku zakonnicy.

— Pytać... z całym uszanowaniem — rzekł, składając ukłon głęboki.

— Nie mogę pojąć, zrozumieć... co pan chce wiedzieć... O co mnie pytać zamierzasz?

— Racz mi powiedzieć przede wszystkim, siostro, czy znasz młodego chłopca nazwiskiem Stanisław Dumay, przezwanego Misticotem?

Siostra Maria pobladła.

Desvignes drgnął, lecz wciąż i zawsze będąc panem siebie, nie zmienił pozycji, zdając się być bardziej niż przed tym zatopionym w czytaniu dziennika.

— Znam w rzeczy samej Stanisława Dumay — odpowiedziała zakonnica.

Verriere, zapomniawszy o tym nazwisku, które wszakże było kilkakrotnie wymienianym wobec niego, zawołał:

— Któż jest ów Stanisław Dumay?

— To ten młody chłopiec, przewrócony przez konie naszego powozu, gdyśmy jechały z Anielką obie zwiedzać roboty kościoła Sacre-Coeur. Moja kuzynka, wuju, mówiła ci o nim, a nawet przedstawiała go tobie w czasie wesela Eugeniusza Loiseau. Jest to mały paryżanin, niezwykle inteligentny, uczciwy, pracowity, słowem wzorowe dziecko, zasługujące, ażeby się jego losem zajęto.

Po czym, zwróciwszy się do agenta, zakonnica dodała:

— Nie jest to zapewne jedynie pytanie, jakie mi pan zadać miał?

— Istotnie, siostro...

— Mów pan więc... Miałożby jakie nieszczęście spotkać tego młodego chłopca, który, być może, zwraca się do mnie o pomoc?

— Gdybym mógł się był z nim widzieć, nie kłopotałbym cię, siostro, w tej chwili.

— Może pan chce wiedzieć adres jego mieszkania?

— Znam ten adres.

— Cóż więc pan żąda?

— W dwóch słowach wszystko wytłumaczę... Stanisław Dumay wyjechał dziś z Paryża... Być może, w tej chwili jedzie on koleją do miejsca, gdzie mu polecono .. Otóż, gdyby wyjechał, mam tak naglącą potrzebę widzenia się z nim i pomówienia, że gotów jestem sam jechać za nim, by się z nim spotkać.

— A zatem, panie...

— Zatem, moja siostra, powiadomiono mnie, że wiesz, dokąd pojechał Stanisław Dumay...

— Ja?

— Tak jest... Mówiono mi nawet, że on pojechał z twego specjalnego polecenia.

Siostra Maria powtórnie pobladła, a ta jej bladość nie uszła uwagi ani agenta, ani Arnolda, których obecność ją krępowała, ponieważ chodziło tu właśnie o Misticota, wysłanego przez nią w wiadomym nam celu.

Stanowczo przeto odpowiedziała:

— Pan się myli... a przypuściwszy nawet, gdybyś się nie mylił, pytam, jakim prawem śmiesz badać mnie o to?

— Prawem pozyskania objaśnień wszelkimi środkami, jakimi rozporządza sprawiedliwość i wszyscy, którzy do niej należą. Zwracam się powtórnie do ciebie, siostro, będąc pewien, że mnie objaśnisz w tym względzie.

XXXVI.

— Jest pan pewien? — powtórzyła zakonnica z gestem wahania.

— Tak, moja siostro — rzekł Flogny śmiało. — Moralnie jestem pewien. Ty wiesz, dokąd pojechał Stanisław Dumay, i błagam cię... zaklinam, wskaż mi to... powiedz!

— Co począć... co począć? — zapytywała siebie siostra Maria wśród zakłopotania i trwogi.

Odpowiedzieć szczerze, wyznać, gdzie wysłała Misticota, byłoby to wyjaśnić wspólnikowi swojego wuja, że go się ma w podejrzeniu, że się działa przeciwko niemu, byłoby to naprowadzić go na trzymanie się na baczności, a pozbawienie siebie mocy działania. Wszystko natenczas byłoby stracone. Bądźcobądź, lepiej było zaprzeczyć.

— Pan myli się — odpowiedziała, powziąwszy stanowcze postanowienie — a pańska pewność polega tylko na przypuszczeniach. Ja o niczym nie wiem... nie chcę z policją mieć nic wspólnego. Daremnie by więc było prowadzić dłużej naszą rozmowę.

Tu zwróciła się ku drzwiom salonu.

— Siostro... moja siostro — zawołał agent — zaklinam cię, zostań jeszcze chwilę.

— Na co... dlaczego?

(c. d. n.)

NA EKRANIE.

„W Blasku Słońca"

Z JANEM KIEPURĄ W KINIE „PALACE" W SOSNOWCU.

Szofer i to prawdziwy szofer, a nie zamaskowany książę z bajki, kocha się w ulicznej kwiaciarce i jest im ze sobą dobrze, dopóki nie wychodzi na jaw, że ten prosty szofer ma nadzwyczajny głos.

„Odkrywa" go kobieta, która ma już na sumieniu jednego wielkiego śpiewaka „odkrytego". Zaczyna się więc szkolenie szofera: piękna pani uczy go „chodzić na dwuch nogach" i trzeba złośliwie przyznać, że nasz „chłopak z Sosnowca" jest w tej roli doskonały.

Temat oryginalny, ujęty ładnie i bardzo umiejętnie przepleciony śpiewem Kiepury.

Film jako całość ogromnie udany dzięki umiarowi reżysera, dobremu scenariuszowi i dobrej grze Kiepury.

—xx—

Odpowiedzi redakcji

P. Józef Prus — Płonka. Bardzo Panu dziękujemy za nadesłany nam materiał, z którego wkrótce skorzystamy z jak największą gotowością. Mamy też nadzieję, że i w dalszym ciągu nadsyłać nam Pan będzie swoje prace, bardzo interesujące z punktu widzenia wartości regionalnych.

MOSKWA — MADRYT. I

W głównej kwaterze hiszpańskich wojsk rządowych.

— Nadeszła z Moskwy skrzynai z napisem: „Nasiona". Zgadnij co zawiera!

— Naboje karabinowe?

— Nie!

— Granaty?

— Nie.

— Dynamit?

— Nie.

— Więc cóż?

— Nasiona!

— Niesłychane!

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

NERWOWY SZEF

Pan Salomon Apfelbaum wpadł do swego biura, zdenerwowany jak zwykle.

— Robić panowie, nie próżnować! Panie Kuba, co się pan tak kręcisz tam i nazad?

Flegmatyczny pan Kuba nie drgnął nawet.

— Bądź pan spokojny, panie szefie. Już ja wiem, co robię.

— Panie Kuba! Tak się szefa nie odpowiada. Ja nie rozumiem takie mówienie!

— Mogę pana szefa wytłumaczyć.

— Nie trzeba! Co to za rudy tam siedzi?

— Przyszedłem z ogłoszenia. Z powodu było napisane, że potrzebny inkasent.

— Nic z tego nie będzie. Rudych nie bierę!

— Dlaczego?

— Nie lubię ten kolor!

— Przecież rudy kolor bardzo ładny?

— Póki żyję nie wezmę rudego!

— No to ja zaczekam.

— Panie Kuba! — zapienił się pan Apfelbaum. — Wyrzucaj pan tego łobuza!

— Ja? Się boję rudych jak ognia.

— Panie Kuba, ja pana rozkazuję!

— A toli z powodu wrodzoną strachliwość nie mogie się zastosować.

— Panie Kuba!

— Słucham pana szefa.

— Pan wogóle zaniedbujesz pracę!

— W jaki sposób?

— Do biura pan często nie przychodzisz! Pzynieś mnie pan swoją fotografię, panie Kuba!

— Po co?

— Postawię ją na biurku, żeby nie zapomnieć pańskiego wyglądu!

— Pan szef jest przesadny.

— Ja nie jestem przesadny!!

— Co za krzyki pan szef wydajesz.— Personel nie może pracować.

— Tak się mówi do szefa?

Pan Kuba westchnął.

— Oj, panie szefie! Niedarmo pana u nas w biurze nazywają „Ślepa Kiszka".

— Mnie?! Dlaczego?

— Bo pan jesteś ciągle podrażniony i całkiem niepotrzebny.

Za powyższy epitet pan Kuba Szlezyngier został pociągnięty do odpowiedzalności sądowej.

Na rozprawie oskarżony wyjaśnił, że takiego kochanego szefa jak pan Apfelbaum, na całym świecie nie ma, wobec czego obrażony pracodawca z miejsca mu wszystko przebaczył i sprawa uległa umorzeniu.

Papieros a barwa sukni

Moda w papierosach. Brzmi to dosyć osobliwie. A jednak przyszła moda i w tym kierunku. Pewna angielska fabryka papierosów doszła do przekonania, że dotychczasowy biały papier papierosowy powinien być zastąpiony innym, nowym. Pomysłowa ta firma rzuciła hasło że zimny monotonny papieros biały nie odpowiada barwnej sukni pięknej pani i że kobietom które mają poczucie harmonii barw, trzeba dać coś innego, coby mogło zadowolić w pełni ich zmysł estetyczny. Z postawionej w ten sposób teorii przeszła owa firma do praktyki i zaczęła produkować papierosy kolorowe w różnych odcieniach specjalnie dla pań. Dzięki temu palaczki angielskie, hołdujące nowym nakazom mody, będą mogły obecnie dostosować do koloru sukien odpowiednie w tonie papierosy, których tytoń owinięty jest w błękitną, czerwoną, żółtą, zieloną, szafirową itp. bibułkę. A ponieważ moda jest bardzo zaraźliwa, maluczko a niezawodnie pojawią się one i u nas.

Rozmaitości

MUCHY ZNOSZĄ 23 ST. MROZU.

Owady znoszą nieprzyjazne dla nich warunki bytowania, jak mrozy itp. w stanie odrętwienia. Granice tej wytrzymałości są dla poszczególnych gatunków owadów różne. Tak np. pewne gatunki much żyjące w okolicach Niżniego Nowgorodu znoszą doskonale mrozy do 32 st. Przy 28o muchy poruszają się ociężale i zapadają w odrętwienie przy 30 st. Muchy te zimują w miejscach osłoniętych przed światłem i przeciągami, przy czym każdy gatunek zimuje oddzielnie, jakkolwiek w warunkach ściśle identycznych.

FRANCISKA GAAL ZAMIERZA SIĘ WYCHRZCIĆ.

Jak donoszą pisma żydowskie z Budapesztu, popularna artystka filmowa Franciszka Gaal oświadczyła w tych dniach naczelnemu rabinowi budapeszteńskiej gminy żydowskiej, dr. Grossmanowi, że zamierza przyjąć chrzest. Zapytana o powody swej decyzji artystka oświadczyła, że w niezadługim czasie wychodzi za mąż za chrześcijanina.

HAREMY DLA OSZCZĘDNOŚCI.

Urząd statystyczny ministerstwa spraw wewnętrznych w Kairze ogłosił dane statystyczne, dotyczące małżeństw poligamicznych i rozwodów w Egipcie. Wykaz taki podano do wiadomości publicznej po raz pierwszy w dziejach Egiptu Według tego sprawozdania, w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1935 r. liczba zawartych małżeństw wynosiła 302.362, Z tego 283.300 przypada na małżeństwa monogamiczne, a reszta, to jest 19.063, na małżeństwa poligamiczne. Tak zatem w 17.950 wypadkach chodziło o małżeństwa dwuch kobiet z jednym mężczyzną, w 1.456 wypadkach nowa małżonka była trzecią żoną swego męża, a 147 mężczyzn powiększyło swe miniaturowe haremy o czwartą żonę. Jak zaznacza ta sama statystyka, system haremowy rozpowszechniony jest najbardziej wśród ubogiej ludności rolniczej.— Tłumaczy się tym że rolnicy żenią się chętnie chcąc zyskać jak największą ilość rąk do pracy na roli.

Na boiskach i bieżniach

O odpowiednie zachowanie się zawodników i publiczności

Na dzień 20 bm. zwołana została w okr. Urzędzie WF. i P.W. w Krakowie przez gen. bryg. Narbut Łuczyńskiego konferencja związków o organizacyj sportowych i dziennikarzy sportowych w sprawie powzięcia zaradczych środków wobec ustawicznego stwierdzania nieodpowiedniego zachowania się sportowców na boiskach i podczas treningów, oraz publiczności na zawodach, manifestacjach, defiladach itp.

Na konferencji mają być omówione sposoby propagowania wśród szerokich sfer publiczności i wśród sportowców zasad, że celem sportu i WF. jest wychowanie obywatelskie, a cechą zasadniczą sportu sprawność organizacyjna oraz odpowiednie środki pouczające sportowców, jak winni się zachowywać na boiskach i przy treningu oraz pouczające publiczność o „dobrych obyczajach" sportowych.

W Zagłębiu sprawa zachowania się sportowców i publiczności na boiskach pozostawia wiele do życzenia.

Współpraca pomiędzy władzami a związkami sportowymi mogłaby stan ten uregulować.

Dlatego też odpowiednie władze w Zagłębiu powinny o tym pomyśleć jak najspieszniej.

—oOo—

Bałagan w mistrzostwach

PIĘŚCIARSKICH ŁODZI.

Jak już o tym donosiliśmy Wydział Sportowy ŁOZB. unieważnił odbyte ubiegłej niedzieli zawody IKB. Hakoach, ze względu na dość poważne uchybienia natury formalnej, nakazał powtórne przeprowadzenie spotkania.

Z decyzji tej był oczywista bardzo niezadowolony dotychczasowy kilkakrotny mistrz okręgu IKP, który też niezwłocznie założył odwołanie od decyzji wydziału do zarządu ŁOZB. Zarząd zwołał w dniu wczorajszym specjalne zebranie dla zajęcia stanowiska w tej sprawie i rzpatrzenia odwołania IKP.

Zarząd ŁOZB. uznał decyzję swego wydziału za niesłuszną i postanowił uchylić, uznając zwycięstwo IKB. w stosunku 11:5 za odniesione zgodnie z obowiązującymi przepisami Polskiego Związku Bokserskiego.

Echa awantury

NA BOISKU W BĘDZINIE

Jak donieśliśmy, mecz o mistrzostwo klasy w Będzinie pomiędzy Victorią, Strzeeickim K. S. z Sosnowca został przerwany na 15 minut przed końcem

W związku z tym ze strony Victorii wyjaśniają nam, że sędzia nie został poturbowany przez jednego z graczy, a tylko jeden z graczy Victorii zwrócił się do sędziego w nieodpowiedni sposób.

Niewątplwie władze piłkarske zajmą się wyjaśnieniem tej sprawy.

× **MISTRZOSTWA PINPONGOWE ŚWIATA.** Termin mistrzostw świata w pingpongu został ustalony na 1—7 lutego w Baden pod Wiedniem.

Zarząd podokręgu Zagłębia

ZATWIERDZONY PRZEZ PZPN.

Nowowybrany zarząd podokręgu piłkarskiego w Zagłębiu Dąbrowskim został przez PZPN. zatwierdzony.

W związku z tym przekazanie urzędowania nowemu zarządowi przez komisarza p. Segno nastąpi w nadchodzący poniedziałek.

× **6 GRUDNIA „DZIEŃ PZB."** Zarząd P. Zw. Bokserskiego wyznaczył na dzień 6 grudnia rb. doroczny „Dzień PZB.". W dniu tym w całej Polsce rozegrane zostaną mecze bokserskie, z których dochód przeznaczony jest na PZB.

× **NOWE ZWYCIĘSTWO JOE LOUISA.** Znany bokser murzyn Joe Louis walczył przeciw Argentyńczykowi Jorgo Bresela, zwyciężając go przez k. o. w trzeciej rundzie.

Początkowo zanosiło się, że spotkanie to wygra Bresela, który zapędził Murzyna w róg i zadał mu kilka silnych ciosów tak, że Louis zaczął krwawić. Postawa Argentyńczyka wywołała olbrzymi entuzjazm wśród widowni, która sądziła że będzie świadkiem sensacyjnego zwycięstwa przez k. o. nad Louisem.

Murzyn jednak nie załamał się, ale zaczął walczyć energicznie i gdy Bresela odsłonił się nieostrożnie, Louis zadał mu cios prawą ręką, poczem Argentyńczyk został wyliczony.

MUCHA W HERBACIE.

W paryskiej Cafe de la Rosaude zasiadło do stolika czterech przyjaciół, różnej narodowości. Francuz, Niemiec, Chińczyk i Żyd. Zażądali herbaty. Gdy tę przyniesiono, stwierdzili, że we wszystkich czterech szklankach pływa mucha. Francuz odsunął szklankę ze wstrętem. Niemiec wyjął muchę i wypił. Chińczyk zjadł muchę i odsunął herbatę, a żyd... sprzedał muchę Chińczykowi.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru, kancelarię swą mający w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 19 października 1936 r. w II-gim terminie o godz. 10 rano w Będzinie, przy ulicy Małachowskiego Nr. 16, składających się z materiałów na ubrania i kostiumy damskie różnych kolorów i gatunków oraz maszyny do szycia firmy „Veritas", oszacowanych na sumę zł. 900, na rzecz wierzyciela Hersza Mendla Heniga. Nr. akt. Km. 824/36 r.

Dnia 28 października 1936 roku, w I-m terminie o godz. 10 rano w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 64, składających się z 2-ch foteli i kanapy krytych skórą koloru bronzowego, biurka dębowego, szafy - biblioteki, stolika dębowego i kredensu pokojowego oszacowanych na sumę 950 złotych na rzecz Icka i Symchy małż. Piekarskich. Nr. Km. 202/36.

Dnia 28 października 1936 r. o godz. 11 min. 30 rano w Będzinie, przy ulicy Wiejskiej Nr. 7, jako w II gim terminie, składających się z szafy - garderoby, dębowej kozetki, kredensu kuchennego, stołu dębowego, 4-ch krzeseł dębowych i firanek do jednego okna z gzymsem mosiężnym, oszacowanych na sumę 545 złotych na rzecz wierzyciela Antoniego Czernego. Nr. akt Km. 337/36 r.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Kamornik I-go rewiru (—) A. Krauze.
Będzin, dnia 14 października 1936 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA dziewczyna, znająca się na kuchni. Prezydenta Mościckiego 11. Cukiernia.

POTRZEBNY młodszy czeladnik krawiecki. Informacje Wojkowice Komorne, Kiosk.

KUPNO I SPRZEDAŻ

FORTEPIAN krótki czarny okazyjnie sprzedam zaraz. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt.

LOKALE

SKLEP i mieszkania do wynajęcia. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINEŁA legitymacja szkolna wydana przez szkołę rzemiosł w Sosnowcu. — Adela Popiołówna.

WINCENTY DŁUGOSZ zgubił legitymację wydaną przez Biuro Bezrobocia w Dąbrowie Górniczej.

FRANCISZKA KIE . ÓŻYCKA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie Górniczej.

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. funkcjonariusz Policji Województwa Śląskiego Henryk Matejak, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I, ulica Słowackiego 37, syn rolnika Jana Matejaka, zmarłego ostatnio zamieszkałego w Drenszewie i żony jego Eleonory z domu Podgórska, zamieszkałej w Drenszewie, 2. niezamężna Berta Teper, telefonistka, zamieszkała w Katowicach I ulica Andrzeja 7, córka werkmistrza Józefa Tepera, zmarłego ostatnio zamieszkałego w Gliwicach i żony jego Jadwigi z domu Mateja, zamieszkałej w Katowicach I, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 13 października 1936 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Foikis.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.